

Nie popełni tego błędu, nie daj się oszukać. Powinniśmy dokładnie weryfikować każdą informację związaną z naszymi oszczędnościami, szczególnie jeśli o zagrożonych pieniądzach informuje nas przez telefon ktoś nieznajomy. Tym razem ofiarą oszustów padła starsza mieszkanka powiatu bielskiego. Seniorka myślała, że pomaga policjantom rozpracowującym grupę przestępczą. Kobieta straciła blisko 30 000 złotych i biżuterię wartą 40 tysięcy. Do seniorki oszuści zadzwonili na telefon stacjonarny.

Zadzwonił facet podając się za policjanta z komendy i powiedział, że w banku jakaś mafia działa i pracownicy banku działają z tą mafią i wyprowadzają pieniądze klientów. No i powiedział, że my wprowadzamy policyjne pieniądze, pani pieniądze są zamrożone. Także pani będzie spokojna, a pójdzie pani do banku i podejmie pieniądze policyjne. Te pieniądze są oznakowane, więc idę. Komórkę mam ze sobą, idę do banku. Podjęłam 20 000 i wtedy każe mnie iść do domu i mówi przyjdzie do pani policjantka o imieniu Katarzyna i pani jej przekaże te pieniądze. Jeśli pani ma w domu pieniądze i biżuterię, a ja powiedziałam, że mam, niech pani szybciotko ją zbierze i przekażę właśnie tej policjantce. Bo taka sprawa jest, że są oszuści, którzy mają różne sposoby, że otworzą każdy zamek i wchodzi, penetrują mieszkanie, zabiorą co jest wartościowe. A jeśli pani przekaże tę biżuterię teraz policjantce to my zrobimy zdjęcia i będziemy mieli możliwość szybkiego odnalezienia, jeśli zostaną skradzione. I później ja położyła słuchawkę na widełki. Momentalnie taki ostry dzwonek i mówi takim głosem podniesionym, niech pani nie kładzie słuchawki a trzyma w rękę. Chodziło o tym, że jak ja położę słuchawkę, to jak w tym czasie rozłączę się z nim i prawdziwą policję powiadomię. Jak on rozmawiał i zaraz szybko ona przyszła. Zapukała. Ja pytam się kto Katarzyna. No i wtedy dałam ja jej te pieniądze 20 tysięcy. A jak ma pani w domu pieniądze to też przekażę, bo oznakujemy je i później da się to wykryć szybciej. No i ja miałem 5000 w domu i dałam te 20 i 5 dała te i podała jej tę biżuterię. Jak jej to przekazała ona szybciotko wyszła. Ja jak zamknęła drzwi za nią i do okna podeszła to już nie widziałam je. I on wtedy zadzwonił do mnie jeszcze i pyta czy pani przekazała to wszystko. Ja mówię tak przekazałam. A co pani przekazała? Więc ja tak mniej więcej powiedziała, dwie obrączki, ja mówię, dwa pierścionki znowu z oczkami. No i dalej on już przerwał, już dalej nie słuchał mnie i mówił w ten sposób, że my te biżuterię posegregujemy, zdjęcia porobimy i pani przekażemy w poniedziałek. A ja mówię w poniedziałek święto, a on mówi, no to w takim razie we wtorek, to przekażemy. No i na tym się rozmowa skończyła i wszystko. Zaszłam ja do banku, to był w piątek. Daję dowód osobisty i konto ile tam jest? A kasjerka mówi 6 000, a ja mówię, a przecież miałam 26. Moje pieniądze miały być zablokowane, a były jakieś wprowadzone pieniądze policyjne. A kasjerka mówi pani, to panią oszukano. No i ja wtedy zdenerwowana wyszłam z banku. Byłam zrozpaczona. Słyszeć, słyszałam, ale na wnuczka, ale na policjanta nie słyszałam. Bardzo tak uprzejmie rozmawiał i mówił, że oni dbają o to żeby właśnie wykryć tych oszustów, którzy działają w banku. Po prostu z samym jego głosem, samym jego mówieniem, jak on zwracał się do mnie to wyglądało tak, że coś po prostu na mnie wpłynęło, że ja po prostu uwierzyłam w to co on mówił. Nie popełni tego błędu, nie daj się oszukać. Jeżeli usłyszysz przez telefon informacje o zagrożonych pieniądzach bezwzględnie rozłącz się i skontaktuj się z najbliższą jednostką Policji. Rzecznik podlaskich policjantów podinspektor Tomasz Krupa. Nie popełni tego błędu, nie daj się oszukać. Kampania Społeczna Polskiego Radia Białystok i podlaskiej Policji.